

Kartky, muzyka końca lata

Się najebałem znowu wczoraj w nocy, a kiedy krzyczę, nie słyszy nikt
Znowu Malibu, wóda i pornosy, a ona słodko za ścianą śni
Na trawie krople zimnej rosy, obok zgniecione LM'y w krwi
W kubku po kawie papierosy, w szklance po soku mieszanka, pij
Tak se zapierdalają losy, na cztery głosy, a każdy... ćśś
Chciałbym się wydostać z jej głowy, gdy ona w mojej spokojnie śpi
Codziennie czuję się jak nowy, za dużo smutku każdego mdli
Jakbym nie umiał się ogarnąć, a mam trzy dychy, nie wierzę w nic
I miałem brata tak jak w Fargo, i opowiadał, że nie chce żyć
Umówiliśmy się pod Rialto, chciałem pokazać, że jestem z nim
Słyszałem dźwięk karetki, światło tak rozproszone, szalone ćmy
I chciałem tylko być jak one, i wierzyć, że to nie koniec gry
Nie dotarł do mnie wtedy nigdy (nigdy), chyba siedziałem tam całą noc
Składałem ręce do modlitwy, potem krzyczałem, że jebać zło
Potem powyzywałem Boga, bo chciałem, żeby na chwilę był
Od lat wszystko, co mam to trwoga, życie na wynos w oparach mgły
Sto razy wyparłem się diabła, a po kryjomu rozmawiam z nim
Nie pytaj mnie, co wtedy zjadłem, była szalona, a dom jak zły
Chciałem być jak przywódca pogan, złożyłem z siebie ofiarę krwi
Pogański demon w wielkich rogach, na Aliexpress kupiłem trzy
I nie wiem kiedy zostałem sam, i nie wiem
Niech zniknie świat, i nie wiem, kurwa, ja tonę
To zdarzyło się nagle i gdy złapałem wiatr w żagle
Nikt mi wtedy nie powiedział: "to koniec"
I nie wiem, kiedy zgubiłem numer
Ciągle się boję, ale dzisiaj już naprawdę rozumiem
Od kiedy piszę mam depresję i nie śpię, nie umiem
I ciągle sobie wmawiam, że nic nie czuję
Znowu ktoś napisze coś, czego nie wie
A ja się zastanawiam, czy się nie pohuścić na drzewie
Patrzę w lustro, Kuba walczy o Ciebie
A nic nie czuję, tylko pretensje do siebie
Tylko pretensje do siebie, tylko strach i pretensje do siebie
Kuba, będę walczył o Ciebie

A kiedy masz już dosyć wszystkich ich i świata
Słuchasz tylko smutnej muzyki końca lata
I nie chcesz pamiętać już żadnego z tych dni
Ona śni, a krople jak łzy
A kiedy straciłeś dziewczynę albo brata
Słuchasz tylko smutnej muzyki końca świata
Do końca lata nie zostało wiele dni
Ona śpi, a dłonie we krwi

Byku, musisz być twardy jak w "krzyku"
Też byłem sam, bez ludzi, domu i plików
Młoda, musisz być mądra i zdrowa
Hajs zarobimy, ale godności szkoda
Zuchu, olej ten cyrk na Facebooku
Na Instagramie i w nocy z tacą od puchu
Musisz ostudzić emocje, co do jej looku
Nie minie chwila, się obudzisz na bruku
Dzięki, nie wejdę na porno scenki
Uratuj psychę, lepiej pierdol kamerki
Piękni, dwudziestoletni, bezczelni
Przepite oczy i roztrzęsione szczęki
Ktoś namówił na jednego tabletki
Ona skakała, on chciał skończyć swoje życie na pętli
Kto się ogarniał, to wygra na wieki
A kto ostatni - już na zawsze trauma, alko i leki
Kto pierwszy skuma jak smakuje szaleństwo
Ma chwilę między lotem w dół chociaż zobaczyć zwycięstwo
Popłynęliśmy, było niebo i piekło
Ale z żałami nam pół życia przez depresję przeciekło

Z przyjaciółmi, którzy byli, gdy ciepło
A kiedy przyszła zima, wszystko, co tam żyło, to zdechło
A miało być tak na pewno, kurwa, a miało być tak na pewno
Bywaj, ja chyba się będę zmywał
Jeszcze tylko się podpiszę jak skryba
Dzięki, za wszystkie lata tej męki
Ręce do góry, dobre słowa, koncerty
Nara, prawie nie czuję ciała
Widzisz, po latach, kurwo, wyszło jak chciałaś
Nara, prawie nie czuję ciała
Widzisz, po latach, kurwo, wyszło jak chciałaś, K

A kiedy masz już dosyć wszystkich ich i świata
Słuchasz tylko smutnej muzyki końca lata
I nie chcesz pamiętać już żadnego z tych dni
Ona śni, a krople jak łzy
A kiedy straciłeś dziewczynę albo brata
Słuchasz tylko smutnej muzyki końca świata
Do końca lata nie zostało wiele dni
Ona śpi, a dłonie we krwi